

Pierwsze 100 dni rządu. Dlaczego to nie są dobre zmiany?

Zmiany, już wcielone w życie i te zapowiadane przez przedstawicieli rządu, dotyczą dzieci w wieku przedszkolnym i młodzieży oraz ich rodzin, nauczycieli i pracowników oświaty, a także przedstawicieli organów prowadzących przedszkola i szkoły w całej Polsce, czyli milionów Polaków. Niektóre z nich wywołują wiele negatywnych emocji wśród rodziców i pracowników oświaty, a atmosfera niepewności nie sprzyja budowaniu społecznego porozumienia. Wg ZNP, nie są to dobre zmiany ponieważ:

- subwencja oświatowa nie rośnie adekwatnie do potrzeb,
- wycofanie sześciolatków ze szkół to krok wstecz,
- likwidacja gimnazjów może doprowadzić do demontażu systemu edukacji,
- tzw. godziny karciane znikają, ale pojawi się wolna amerykanka.

Subwencja za mała

Śladowy wzrost nakładów państwa w zakresie oświaty i wychowania nie zabezpiecza finansowania zadań oświatowych w sposób umożliwiający zagwarantowanie prawidłowej ich realizacji.

Związek rozpoczął kampanię mającą na celu zmianę finansowania wynagrodzeń nauczycielskich, ponieważ subwencja oświatowa przekazywana do samorządów zaspokaja ich potrzeby w zakresie nauczycielskich pensji jedynie na poziomie 80 procent. To kwota niewystarczająca (co roku samorzady dokładają ponad 8 mld zł). Już wkrótce Związek rozpocznie zbiórkę podpisów pod obywatelskim projektem zakładającym zmianę finansowania wynagrodzeń nauczycielskich z subwencji oświatowej na dotację celową. Takie rozwiązanie zdejmie z jednostek samorządu terytorialnego ciężar finansowania wynagrodzeń nauczycieli.

Wycofanie sześciolatków ze szkół to krok wstecz

Związek negatywnie ocenia podwyższenie wieku obowiązku szkolnego. Ta decyzja zmniejszy szanse polskich dzieci na sukces edukacyjny. Niweczy wysiłek, jaki w ostatnich latach gminy włożyły w przystosowanie szkół podstawowych i upowszechnienie edukacji przedszkolnej. Zamyka drogę do lepszego wyrównywania szans edukacyjnych.

Skutkiem wprowadzonych zmian będzie pogorszenie jakości edukacji, ponieważ wycofanie reformy oznacza zmniejszenie subwencji oświatowej o ok. 1,6 mld zł, spadek zatrudnienia pracowników oświaty, brak miejsc w przedszkolach dla dzieci trzyletnich, „pusty” rocznik w szkołach i tworzenie łączonych klas, drugoroczność „na żądanie”.

Los gimnazjów wciąż niepewny

Od listopada 2015 r. Związek prowadzi akcję „Razem dla gimnazjów!”, polegającą na zbieraniu podpisów „za utrzymaniem stabilizacji w oświacie”. Wg ZNP, likwidacja gimnazjów:

- nie rozwiąże istniejących problemów wychowawczych, lecz stanie się źródłem kolejnych. Gimnazja trzeba wspierać m.in. poprzez zatrudnienie psychologów, pedagogów, tworzenie mniej licznych klas;
- spowoduje zwolnienia w oświacie. Jak wynika z ankiety przeprowadzonej przez ZNP, aż 82 proc. nauczycieli gimnazjów uważa, że w przypadku likwidacji ich szkoły, nie będzie dla nich pracy w podstawówce lub liceum ogólnokształcącym w najbliższej okolicy;
- wygeneruje dodatkowe koszty związane m.in. z przygotowaniem szkół, wprowadzeniem nowych programów i podręczników, opracowaniem nowego systemu egzaminów zewnętrznych;
- wprowadzi chaos organizacyjny.

Za likwidacją gimnazjów nie przemawiają wyniki gimnazjalistów. Wg międzynarodowego badania PISA2012 nastąpiła znacząca poprawa wyników polskich gimnazjalistów we wszystkich trzech obszarach objętych badaniem, dzięki czemu Polska jest w czołówce krajów Unii Europejskiej. Wg ZNP, pomysł „wyrzucenia” szkół gimnazjalnych z obecnej struktury szkolnictwa jest merytorycznie nieuzasadniony. Gimnazja należy doskonalić – nie likwidować! Związek wciąż zbiera podpisy w obronie gimnazjów na stronie petycje.znp.edu.pl

Godziny karciane znikają, ale pojawi się wolna amerykanka

Nowelizacja Karty Nauczyciela znosi ewidencję tzw. godzin karcianych, ale nie likwiduje dodatkowych godzin.

Nowela zakłada, że nauczyciele będą prowadzić zajęcia odpowiednie do potrzeb i zainteresowań uczniów, zgodnie z ustaleniami podjętymi przez dyrektora szkoły. Te godziny pracy nie będą rejestrowane. W konsekwencji niektórzy nauczyciele nie będą prowadzić takich zajęć wcale, a inni zaś mogą ich prowadzić nawet więcej, niż obecnie, nawet do 22 godzin tygodniowo w ramach 40-godzinnego czasu pracy. Obawy ZNP pokrywają się z opinią prawną Biura Analiz Sejmowych.